

Antysemityzm

(Ciąg dalszy ze strony 1)

tej ziemi i temu przybytkowi? Wtedy odpowiedzą: Za to, że opuścił Pana, swojego Boga, który wyprowadził ich ojców z ziemi egipskiej, a przyłączyli się do innych bogów i pokłon im oddawali, i im służyli, za to sprowadził Pan na nich całe to nieszczęście”. Prorok Jeremiasz dodaje: “Tak mówi Pan Zastępów: Oto Ja posyłam na nich miecz, głód i zarazę i zrobię z nimi jak z pokąpanymi figami, których się nie jada, bo są złe. I będę ich ścigał mieczem, głodem i zarazą, i uczynię ich zgrozą dla wszystkich królestw ziemi, przekleństwem i postrachem, i pośmiewiskiem, i hanibą u wszystkich narodów, do których ich rozproszę, za to, że nie słuchali moich słów – mówi Pan – chociaż posyłałem do nich nieustannie i gorliwie swoje sługi, proroków, a nie słuchaliście mnie – mówi Pan” (Jer. 29:17-19).

Bóg wybrał potomków Abrahama, Izaaka i Jakuba – Izraela, by dla wszystkich narodów byli znakiem Jego istnienia i świadectwem Jego moralnej woli i dobroci. Żydzi nie podolali temu wyzwaniu i już w czasach starotestamentowych byli źródłem karceńi za swe nieposłuszeństwo. Trzeba tu solidarnie dodać, że żaden inny naród nie sprostałby zadaniu stałego życia wedle Bożych standardów. Oczywiście nie było to tajemnicą dla Stwórcy człowieka. Miał On w zanadru drugi cel powołania swego narodu – wydanie na świat i rozpoznanie Zbawiciela ludzkości, który dla każdego grzesznego człowieka na ziemi przygotowuje ofertę odkupienia wszystkich jego win i da moc do zmiany życia, by podobało się Bogu.

Żydzi ten cel częściowo zrealizowali. Młoda Izraelitka przyjęła do swego łona Syna Bożego i wydała Go na świat. Naród przywiatał Go i rozpoznał w Nim Mesjasza. Gdy Ten nie spełnił jego nacjonalistycznych nadziei, a oferował życie w jakimś bliżej nieokreślonym Królestwie Bożym, oddał Go Rzymianom na ukrzyżowanie. Tylko nieliczni nie przyłożyli do tego ręki. Jezus pokazał jednak, że jest prawdziwym Bogiem, Panem życia i śmierci. Ku zaskoczeniu wszystkich, nawet swoich najbliższych uczniów, zmartwychwstał. Część powitała Go z radością, inni przekonali się później, ale większość, na czele z hierarchami religijnymi, odrzuciła fakt wypełnienia danej Abrahamowi obietnicy (Gal. 3:8-9,16) i rozpuścili do dziś krążącą plotkę o wykradzeniu ciała Jezusa (Mat. 27:62-66 i 28.11-15).

Bóg zareagował na to jeszcze bardziej stanowczo. Żydzi stracili wszystko – swoją ojezyzną, stolicę, ukochaną świątynię (zburzoną doszczętnie przez Rzymian w 70 r. n.e.), kastę kapłanów, Arkę Przymierza...

Punktem kulminacyjnym dalszych prześladowań był zorganizowany przez Niemców i niekiedy ich sojuszników dwudziestowieczny Holokaust – Zagłada. Miało to być ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej. Ale zarówno Führer, jak i jego religijni i nacjonalistyczni wielbiciele zlekceważyli potęgę opiekuna Izraela. Dla Niego naród ten, choć niewierny i odstępczy, na zawsze jest Wybranym...

Prześladowcy Żydów, choć mogą być wykonawcami Bożego karcenia, nigdy nie unikną kary za swe okrucieństwa i niegodziwość. Zapewnia o tym już prorok Izajasz: “Gdy gniewałem się na mój lud, pozwoliłem znieważać swoje dziełactwo i wydałem ich w twoją moc, lecz ty nie okazałaś im litości, nawet

starców obciążałaś swoim bardzo ciężkim jarzmem. Lecz przyjdzie na ciebie nieszczęście, od którego nie będziesz umiała się odzegnać, i spadnie na ciebie klęska, której nie potrafisz odwrócić, i niespodzianie zaskoczy cię zagłada, której nie przewidziano”. Iz. 47,6 i 11. A Jeremiasz dodaje: “Jagnięciem sploszonym był Izrael, lwy je sploszyły. Najpierw pożarł je król asyryjski, a teraz, jako ostatni, obgryzł jego kości Nebukadnesar, król babiloński. Dlatego tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto Ja nawiedzę króla babilońskiego i jego kraj, jak nawiedziłem króla asyryjskiego. I przywrócę Izraela na jego niwę, i będzie się pasł na Karmelu i w Baszanie, i nasycal się na górach Efraima i Gileadi” Jer. 50:17-19.

Niemcy zapłaciły straszliwą cenę za swą zbrodnię, a liczba ich zabitych daleko przewyższyła liczbę żydowskich ofiar, Francja bezpowrotnie straciła status światowej i kolonialnej potęgi, Watykan do dziś próbuje przeproszać i tłumaczyć swoje przyzwalające milczenie, ale już nigdy nie odzyska rangi autorytetu moralnego dla myślących ludzi.

Żydzi tymczasem odzyskali coś, o czym niewiele śniło – własne państwo na części obiecanej przez Boga ziemi. Dziś są jedną z militarnych potęg świata i posiadaczem broni atomowej.

Nie jest to jednak jeszcze happy end, a nad Izraelem znowu zbierają się czarne chmury. Uwikłani w krwawy konflikt z Arabami, przesadnie akcentujący swoje cierpienia i ciągłe domagający się roszczeń majątkowych, szybko tracą poparcie tzw. “opinii publicznej”.

Już 68% mieszkańców Unii Europejskiej uważa ich za największe zagrożenie dla pokoju na świecie. A że o pokój walczyć trzeba ze wszystkich sił, to niebawem połączą się one przyczynki “żrenicy Boga” (Zach.2:12). Biblia następująco przedstawia ostateczną rozprawę Boga z narodami tego świata. Najpierw władca odnowionego Imperium Rzymskiego (któremu drogę na szczyty utoruje zwierzchnik odstępczej, wszechświatowej i uniwersalistycznej religii z siedzibą w Rzymie (Obj. 17)) zawrze z Izraelem tymczasowy pokój. Potem go złamie, zaatakując nieprzygotowanych Żydów, zdoławszy Jeruzolimę i siebie obwoła Bogiem w świeżo odbudowanej Świątyni.

Wiele z zapowiedzianych elementów już się urzeczywistniło: powstała Unia Europejska jako superpaństwo jawnie wrogie chrześcijaństwu, a wywodzące swe korzenie ze starożytnej Grecji i Rzymu. Pomimo tego Jan Paweł II poparł ten twór i oddał mu w lenno nawet swoją Ojczyznę. Jego granice zbliżyły się już do Izraela (Cypr, a w perspektywie Turcja). Żydzi coraz głośniej mówią o budowie świątyni w Jeruzolimie. Irak (Babilon) “otworzył się” na międzynarodową potęgę i obecność. Wszystkie największe religie świata łączą się pod ekumenicznym przewodem papieża w “modlitwie” o pokój na świecie (wbrew wyraźnemu ostrzeżeniu Chrystusa – “Nie mniemajcie, że przyszedłem, przynieść pokój na ziemi; nie przyszedłem przynieść pokój, ale miecz” Mat. 10:34).

Wtórąją temu przywódcy światowi, walcząc o nowy, światowy porządek oparty na pokoju i bezpieczeństwie. A tak puentuje to Ap. Paweł: “Sami bowiem dokładnie wiecie, iż dzień wydałem ich w twoją moc, lecz ty nie okazałaś im litości, nawet Pański przyjdzie jak złodziej w nocy. Gdy mówić będą: Pokój

Hildebrand

(Ciąg dalszy ze strony 8)

wszystkie siły i zdolności oddawali zakonowi. Poza tym, na dzieci dużo się wydaje, a rodzice na ogół chcą im coś zostawić. Celibat rozwiązywał także ten problem. Wraz ze wzrostem majątku rosło znaczenie kongregacji clunackiej.

Czy ten model nie był godny, by wprowadzić go w szerszej skali? Niechby było na przykład tak. Inwestytura, czyli prawo wyznaczania biskupów, należy wyłącznie do papieża. Niech tylko biskupi wybierają papieża, ale nie wszyscy, jest ich zbyt wielu. Niech wszyscy duchowni żyją w celibacie. Katolicyzm zwiększy swój autorytet i majątek. Hildebrand poświęcił dla tego celu resztę swojego życia.

Wypada jednak wspomnieć, że ten model jest sprzeczny z wolą Bożą zawartą w Piśmie Świętym. Już sam pomysł tworzenia wspólnoty od-

grodzonej w klasztorze od złych wpływów świata jest sprzeczny z zamiarem Jezusa Chrystusa, który modląc się do Ojca za swoich uczniów, powiedział: “Nie proszę, abys ich zabrał ze świata, ale bys ich uszrzegł od złego” (Ewangelia Jana 17,15).

Ten świat był, jest i będzie wrogi Bogu, ale uczniowie Jezusa mają w nim żyć, dopóki On ich z niego nie zabierze. Bóg będzie ich chronił od złego, jeśli będą Mu ufać. Poprawianie Boga musi się źle skończyć dla ludzi. Nie można w żaden sposób uzasadnić na podstawie Pisma Świętego, że jedynie papież ma prawo mianowania biskupów, nawet gdyby rzeczywiście był następcą Piotra. W Dziejach Apostolskich, można przeczytać opis poczynan Pawła i Barnaby podczas ich pierwszej wyprawy misyjnej: “Kiedy w każdym kościele wśród modlitw i postów ustanowili im starszych(czyli biskupów), polecili ich Panu, w którego uwierzyli.” (Dzieje Apostolskie 14:23). Paweł i Barnaba sami ustanawiali starszych, nawet bez porozumienia się z Piotrem. W swoich listach do Tymoteusza i Tytusa znów Paweł nakazuje im wyznaczyć starszych, czyli biskupów (słowa używane zamiennie), podając warunki jakie muszą oni spełniać. I ważne jest tu właśnie to, by biskup spełniał te warunki, a nie kto go wyznacza. Warunki są następujące: “Biskup więc powinien być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, rozsądny, przyzwyczajony do naukania, nie przebiegający miary picia wina, nieskłonny do bicia, ale opanowany, niekłótniwy, niechcący na grosz, dobrze rządzący własnym domem, trzymający dzieci w uległości z całą godnością. Jeśli ktoś bowiem nie umie stanąć na czele własnego domu, jakżeż będzie się troszczył o Kościół Boży?” (1 List do Tymoteusza 3:2-5) Chrześcijański biskup

Jak pokonać najsilniejsze państwo Europy?

Hildebrand jednak nie opuszczał rąk, i wierzył, że tego dokona.

Piękna cecha charakteru.

“Kiedy w każdym kościele wśród modlitw i postów ustanowili im starszych(czyli biskupów), polecili ich Panu, w którego uwierzyli.” (Dzieje Apostolskie 14:23). Paweł i Barnaba sami ustanawiali starszych, nawet bez porozumienia się z Piotrem. W swoich listach do Tymoteusza i Tytusa znów Paweł nakazuje im wyznaczyć starszych, czyli biskupów (słowa używane zamiennie), podając warunki jakie muszą oni spełniać. I ważne jest tu właśnie to, by biskup spełniał te warunki, a nie kto go wyznacza. Warunki są następujące: “Biskup więc powinien być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, rozsądny, przyzwyczajony do naukania, nie przebiegający miary picia wina, nieskłonny do bicia, ale opanowany, niekłótniwy, niechcący na grosz, dobrze rządzący własnym domem, trzymający dzieci w uległości z całą godnością. Jeśli ktoś bowiem nie umie stanąć na czele własnego domu, jakżeż będzie się troszczył o Kościół Boży?” (1 List do Tymoteusza 3:2-5) Chrześcijański biskup

wiązywać z roli męża i ojca. Biskup katolicki już od dawna musiał żyć w stanie wolnym. Teraz Hildebrand i inni ludzie wpatrzeni w Cluny chcieli narzucić celibat catemu duchowieństwu. Znowu wbrew Pismu. Apostoł Paweł napisał: “Jeżeli ktoś, bez jakiegokolwiek przymusu, w pełni panując nad swoją wolą postanowił sobie mocno w sercu zachować nieślubną swoją dziewicę, dobrane czyni.” (1 List do Koryntian 7:37). Jest tu zachęta do życia w stanie wolnym, ale decyzja musi być podjęta “bez jakiegokolwiek przymusu”, tu decyzja miała być narzucona. Oczywiście, zastosowanie zasad biblijnych musiałoby się zakończyć dla katolicyzmu katastrofą. Warto powtórzyć: katolicyzm wtedy, podobnie jak dziś, nie był już prawdziwym Kościołem. Naucał wprawdzie o Bogu Ojcu, Jezusie Chrystusie, Duchu Świętym, zbawieniu, potępieniu, sądzie itd., ale w te biblijne pojęcia wkładał niebiblijne treści. Dlatego nie mógł przyjąć biblijnych zasad wyłaniania przywódców i wielu innych zasad zresztą też. Kiedy człowiek skłamię, musi się w końcu do tego przyznać, albo osłaniać swoje kłamstwo następnymi kłamstwami. To samo dotyczy przywódców każdej społeczności ludzkiej. Także katolickiej. Ponieważ przyznanie się nie wchodziło w grę, pozostawało zorganizować tę społeczność w jakiś inny sposób i twierdzić, że taka jest wola Boga. Reformy katolicyzmu na wzór kongregacji Cluny była przedsięwzięciem bezbożnym.

Nie znaczy to, że łatwo było ją przeprowadzić, ani że było to bezpieczne. Niełatwo było przewidzieć, że ten, kto odbierze klerowi i ludowi Rzymu prawo wybierania papieża, zyska sobie wrogość kleru i ludu Rzymu i, co gorsza, możnych, którzy tak naprawdę nimi kierują. Pozbawienie władcy Niemiec wpływu na wybór papieża groziło konfliktem. Jeśli papież miał mieć wspólne prawo powoływania i odwoływania biskupów, to konflikt z Henrykiem III lub jego następcą stawał się pewny. W Niemczech inwestytury udzielał władca. Było pewne, że nie odda tego prawa bez walki. Jak pokonać najsilniejsze państwo Europy? Hildebrand jednak nie opuszczał rąk, i wierzył, że tego dokona.

Nasz „bohater” nie przebywał w Cluny zbyt długo. W Rzymie zmarł, znowu zanim zdążył cokolwiek zrobić, kolejny papież – Damazy II. Cesarz Henryk chciał mieć papieża, który wreszcie postawi katolicyzm na nogi. Wyznał w 1049 roku następnego Niemca – biskupa Toul Brunona, swojego krewnego. Brunonowi również podobała się organizacja kongregacji Cluny i chciał sobie zapewnić jej poparcie. Zabrał więc Hildebranda ze sobą do Rzymu jako doradcę.

Piotr Setkiewicz

Hildebrand

(*Ciąg dalszy ze strony 7*)

ką jednego z przywódców buntu przeciwko sobie - Gerarda z Galerii. Liczył zapewne na to, że teść nie zabije męza swojej córki, a dzięki temu wzrosną jego szanse na śmierć we własnym łóżu. Jan Gracjan zapłacił gotówką 1500 liwrow w srebrze i obiecał wyplacać Benedyktowi roczną pensję wysokości świętopietrza płaconego przez Anglię, a ten abdykował. Kler i lud Rzymu wybrał Jana Gracjana na nowego papieża. Niestety Benedykt IX rozmyślił się i doszedł do wniosku, że jednak chce nadal pozostać na urzędzie. Tego samego chciał też jednak Sylwester III. Zdarzało się już, że dwóch papieży kłóciło się o to, który jest tym jedynym prawdziwym, ale żeby trzech, tego jeszcze nie było. Ktoś musiał rozstrzygnąć ich spór, a kler i lud Rzymu, który wybrał ich wszystkich, nie nadawał się do tej roli. Natomiast baron dzo chętnie podjął się tego zadania król niemiecki Henryk III. Wkroczył z wojskiem do Italii w 1046 roku i wezwał wszystkich szybko rósł, zwłaszcza, że zakonnicy nie mieli rodzin i wszystkie siły i zdolności oddawali

Majątek klasztorny szybko rósł, zwłaszcza, że zakonnicy nie mieli rodzin i wszystkie siły i zdolności oddawali zakonowi. Poza tym, na dzieci dużo się wydaje, a rodzice na ogół chcą im coś zostawić. Celibat rozwiązywał także ten problem.

NIEMIECKI PORZĄDEK

Grzegorz VI miał zapewne nadzieję, że dogada się z Henrykiem III jak reformator z reformatorem. On chciał uzdrowić państwo, a władcy Niemiec już dawno postarali się o to, żeby o handlu biskupstwami, opactwami lub też o jakichś poważniejszych występkach duchowieństwa na ich terenie nie mogło być mowy. Biskupów mianował wyłącznie król, a jeżeli nie utrzymywali porządku wśród swoich podwładnych, albo sami robili coś, co władcy się nie podobało, to ich usuwał. Dlatego niemiecki kler był zdrową, sprawną i sprężystą organizacją oraz prawdziwą pomocą dla króla w jego walce z możnowładcami i dążeniami do niezależności żyjących w państwie niemieckim plemion Franków, Bawarów, Alemanów, Turyngów i przede wszystkim Sasów. Grzegorz się zawiódł. Król Niemiec usunął wszystkich trzech papieży. Benedykta IX skazał na wygnanie. Sylwestrowi III nakazał objąć ponownie biskupstwo w Sabii. Grzegorz VI uznał za winnego syna, co, trzeba przyznać, było prawdą, i nakazał mu udać się do Niemiec, by mieć go na oku. Hildebrand tonarzążył mu na wygnaniu w Kolonii, a po śmierci Grzegorza w 1047 roku udał się do klasztoru w Cluny. Wydawało się, że jego kariera legła przez Niemców w gruzach. Jego zwierzchnik i on sam zostali przez nich upokorzeni. Italia była pod władzą Niemców. Nie zapomniał im tego. Procedurę wyboru papieża udoskonolono. Wybierać go miał nadal kler i lud Rzymu, ale kandydata miał odtyd wskazywać król niemiecki. I raczej niechętnie było klerowi i ludowi Rzymu uznać, że kró-

lewski kandydat jest zły. Nowym papieżem został Niemiec, biskup Bambergu Suitger. Przybrał imię Klemens II i zapowiedział ostrą walkę z symonią, ale zmarł w 1047 roku, nie dokonawszy właściwie niczego poza koronacją Henryka III na cesarza. Po nim Henryk III wyznaczał następnych Niemców. Próbował przerwać tę serię Benedykt IX. Popelił w ten sposób ostatni błąd w swoim życiu.

WZÓR DO NAŚLADOWANIA

Jak wspominałem, po śmierci Grzegorza VI, Hildebrand znalazł się w klasztorze benedyktynów w Cluny w Burgundii. Czasu, który tam spędził, z pewnością nie uważał za stracony. Opactwo w Cluny od swego powstania w 910 roku podlegało bezpośrednio papieżowi i wiara, że jest on wyznaczonym przez Boga zwierzchnikiem Kościoła, była tam zawsze silna. Zakonnicy z Cluny z wielką gorliwością czcili relikwie, modlili się za zmarłych i robili wiele innych rzeczy sprzecznych z nakazami Pisma Świętego. Jednak na tle zepsutego i ciemnego kleru musieli się wydawać ludźmi z innego świata. Zwłaszcza, że głosili *Treuga Dei* – Pokój Boży. Polegał on początkowo na tym, że wszyscy wierzący nie mieli się powstrzymać od prowadzenia walki zbrojnej od zachodu słońca w stronę do rana w poniedziałek. Później wymagania zaostrzano. Należało się np. powstrzymać od tej rozrywki w czasie Wielkiego Postu i Adwentu... Wśród udrejonnych przez ciągłe wojny ludzi zakonnicy z Cluny zdobyli sobie w ten sposób wielkie poważanie. Słuchano ich uważnie, gdy mówili o Pokoju Bożym i o innych sprawach. Nabożeństwa za zmarłych odprawiane w klasztorze w Cluny uchodziły za szczególnie skuteczne i ludzie chętnie je zamawiali. Pieniądże zarobione w ten sposób zakonnicy z Cluny przeznaczali w znacznej części na budowę następnych klasztorów, gdzie również odprawiano nabożeństwa za zmarłych, a znaczną część zarobionych w ten sposób pieniędzy przeznaczano na budowę kolejnych klasztorów. Oczywiście zdobywano je też na inne sposoby.

Gdy Hildebrand przybył do Cluny, kongregacja liczyła już około 200 klasztorów i nadal budowano nowe. Opaci wszystkich tych klasztorów byli wyznaczani przez opata z Cluny i mogli być przez niego w każdej chwili odwołani. Gdy opat opatów umierał, pozostali wybierali nowego ze swego grona. Dzięki temu systemowi na czele kongregacji zawsze stał człowiek starający się o jej dobro. Poziom moralny zakonników był więc wysoki, a dyscyplina wzorowa. Majątek klasztorny szybko rósł, zwłaszcza, że zakonnicy nie mieli rodzin i

(*Ciąg dalszy na stronie 9*)

i bezpieczeństwa, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną” 1 Tes. 5:2-3.

Jakie z tego wnioski dla nas?

Jeśli chodzi o antysemityzm (rozumiany jako nienawiść i pogardę dla narodu żydowskiego) powinniśmy mieć świadomość, że jest to postawa wroga Bogu Biblii. Jako Polacy możemy być dumni, że pośród drzew zasadzonych przez „Sprawiedliwych wśród narodów świata” zdecydowanie przeważają sadzonki naszych rodaków. Szkoda, że większość organizacji żydowskich wydaje się tego nie pamiętać. Nie powinniśmy jednak zbytnio użalać się nad sobą ani reagować odwetem. Po prostu takie jest życie, a dobro należy czynić przede wszystkim ze względu na Boga, nie licząc zbytnio na wdzięczność ludzi.

Na koniec wypada przedstawić wreszcie jakiś happy end. Historia Żydów, choć pełna ich odstępstw, zbrodni, tragicznych tego konsekwencji i surowego Bożego karcenia, nie jest dla świata ogromne błogosławieństwo. Oto jak przedstawia je wysłany do Pogan (czyli do nas) Apostoł Jezusa Chrystusa: *“Pytam więc: Czy Bóg odrzucił swój lud? Bynajmniej. Przecież i ja jestem Izraelitą, z potomstwa Abrahama, z pokolenia Beniamina. Podobnie i obecnie pozostała reszka według wyboru łaski. Mówię tedy: Czy się potknęli, aby upaść? Bynajmniej. Wszak wskutek ich upadku zbawienie doszło do pogan, aby w nich wzbudzić zawiść. Bo jeśli ich upadek stał się bogactwem świata, a ich porażka bogactwem pogan, to o ileż bardziej ich pełnia? A żebyście nie mieli zbyt wysokiego o so-*

Egzotyczny sojusz?!

Wreszcie prasa otwarcie już donosi (Gazeta Wyborcza, Rzeczpospolita z 29.01.2004) o czymś, czego docieklivi czytelnik Biblii mógł się od dawna spodziewać. Na Dalekim Wschodzie budzi się z komunistycznego snu największe państwo świata. Dzięki dość szerokiej wolności gospodarczej, niskim płacom (o dziwo nie protestują przeciwko temu miejscowe związki zawodowe, lecz amerykańskie, chcąc ich uszczęśliwić na siłę – bezrobociem!) i tanim źródłom energii Chiny już dzisiaj mają najdynamiczniej rozwijającą się gospodarkę świata. Wszystkie koncerty gorączkowo zabiegają o ulokowanie tam swoich inwestycji i przenoszą fabryki z „europejskiego obszaru burzliwego rozwoju”. Ambicje Państwa Środka sięgają jednak daleko dalej!

Szykując się do władzy nad światem państwa hitlerowskiej Osi znalazły godnego sojusznika w Japonii. Rzeczywiście, był to wtedy najpotężniejsze państwo tamtego regionu - zdolne do podboju południowo-wschodniej Azji, trzymające w szachu Rosję i szykujące się do wojny z Ameryką. Nie chcą się w użyciu sposób powtarzać, (patrz „Wyzszość Europy”) ale analogie są nadszczaj czytelne. Dzisiejsza Japonia nie stanowi już takiej siły militarniej i jest kontrolowana przez USA. Ale Chiny... Te nadają się idealnie. Są antyamerykańskie, z Rosją „trzymają się na dystans” i do tego te możliwości!

Od lat Francja i Niemcy „knują” już z Chinami. Teraz zdecydowały się to ujawnić, by rozpocząć oficjalną współpracę wojskową (np. konkurencyjny do amerykańskiego GPS system Galileo). Do tego muszą jednak znieść sankcje nałożone po rozjechaniu przez czolgi kilku tysięcy studentów na Placu Niebiańskiego Spokoju.

Widać europejscy wodzowie uznali, że spokój, może

bie mniemania, chcę wam, bracia, odsłonić tę tajemnicę: zardwardzialość przyszła na część Izraela aż do czasu, gdy poganie w pełni wejdą. I w ten sposób będzie zbawiony cały Izrael, jak napisano: *Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci bezbożność Jakuba. A to będzie przymierze moje z nimi, Gdy zglądzą grzechy ich. Co do ewangelii, są oni nieprzyjaciółmi Bożymi dla waszego dobra, lecz co do wybrania, są umiłowanymi ze względu na praocjów. Nieodwołalne są bowiem dary i powołanie Boże”* Rz. 11. w. 1,5,11,12,25-29. Tak, Boże dary są nieodwołalne. Największy jego dar dla Ciebie – przebaczenie wszystkim Twoich grzechów i nowe, nigdy niekończące się życie z Nim – cały czas jest Ci stale oferowany jakby na tacy. Zapłać za niego swoją krewią i życiem Mesjasz Żydów i Pogan, Jezus.

Czas Pogan zbliża się nieubliżanie ku końcowi. Świat będzie pograżał się w coraz większym zepsuciu. Antysemityzm będzie narastał, prowadząc do nowej nienawiści, przesładowań i ogólnej wojny z Izraelem. Bóg jednak stanie po jego stronie i zniszczy zbudowany świat.

Po której stronie chcesz się znaleźć?

Paweł Chojecki

jeszcze nie całkiem niebiański, już zapanował i można zacząć dogadywać się ze skośnookimi towarzyszami.

W tym samym czasie (Rzp.30.01.04) dowiedzieliśmy się, że Niemcy od trzech lat próbują „uszcześliwić” Żydów i Arabów. Twierdzą, że mają zaufanie obu stron i wypracowali ostatnio „niezwykle korzystny” dla Izraela układ - z jednego swojego żywego i trzech w trumnach wypuszcza 400 terrorystów... I nie jest to jeszcze ich ostatnie słowo...

Jak ma się to do czytania Biblii? Już wcześniej kilkakrotnie wykazywałem na jej podstawie, jakie plany względem Żydów ma Imperium Rzymskie czasów ostatecznych. Gdzie w Piśmie Świętym jest jednak coś o Dalekim Wschodzie? *“Mówiący do szóstego anioła, który miał trąbę: Uwolnij czterech aniołów, którzy są spętani nad wielką rzeką Eufratem. I zostali uwolnieni czterej aniołowie, którzy byli przygotowani na godzinę i na dzień, i na miesiąc, i na rok, aby wytrącić trzecią część ludzi, A liczba wojsk komnych wynosiła dwie miriady miriad; taką ich liczbę uszyszałem.”* (Obj. 9:14-16)

Kilka słów wyjaśnienia. Biblia, podając kierunki geograficzne, przyjmuje za punkt odniesienia Jerozolimę. Tak więc Eufrat to w prostej linii na wschód od Izraela. Zagrożenie, o którym mówi apostoł Jan, przyjdzie zatem ze Wschodu. Dwie miriady miriad to dwieście milionów (miriada – 10 tysięcy). Dopiero w naszych czasach pojawiło się państwo tak liczebne, by móc, przynajmniej teoretycznie, wystawić taką armię. Wcześniej w historii nigdy nie było to możliwe z przyczyn demograficznych.

A mówi się, że Biblia to taka przestarzała Księga...

Paweł Chojecki

Wyższość Europy ?!

(Czekając na Führera)

Miniony rok upłynął nam na wysłuchiwanie i powtarzaniu słów: „Europa” i „europejski” w najróżniejszych odmianach, złożeniach i konstatacjach. Szczególnie w ustach euroentuzjastów słowa te zaczęły nabierać znamion fetyszu. Nawet w wymowie można było dostrzec powodowane zachwytem i uwielbieniem zmiany: „Wchodzimy do Eurooopy, jesteśmy Europejczykami”. Czym więcej było tej europropagandy, tym bardziej czułem się zaniepokojony i coraz gorsze skojarzenia przychodziły mi do głowy. Jak to jest, że z bycia Polakiem nie powinniśmy być za bardzo dumni, a z bycia Europejczykami absolutnie tak? Europa ma na swoim koncie: najwięcej krwawych podbojów, kolonizowanie większej części świata, przesładowania i wojny religijne na niespotykaną gdzie indziej skalę, wyhodowanie najbardziej zbrodniczej w dziejach ludzkości ideologii – socjalizmu z jego odmianą narodową i internacjonalistyczną, doprowadzenie do dwóch wojen nazwanych później światowymi, holokaustu...

Polska i owszem uczestniczyła w większości tych „wielkich osiągnięć”, ale raczej w roli antagonisty (kraj największej tolerancji w czasach inkwizycji i kontrreformacji, walka z Hitlerem i komuna, ofiarna pomoc Żydom). Tak widać gołym okiem, że tylko oszosoł, ciemnogrod i ksenofob może być dumny ze swojej Ojczyzny, a człowiek światły ma nucić w sercu już tylko „Ode do radości”...

Tak przy okazji napomknę o tragicomicznej sytuacji, w jakiej przyszło mi uczestniczyć jeszcze w 2000 roku. Wraz z żoną byliśmy na uroczystym zakończeniu roku ostatniej klasy szkoły podstawowej naszego syna. Jak to zwykle bywa na takich imprezach, z ust dyrektorki padł rozkaz: „Do Hymnu”. Jakież było zdziwienie stojących „na baczność” rodziców, gdy zamiast „Jeszcze Polska...” usłyszeli niemiecki utwór o braterstwie wszystkich ludzi. Chyba tylko dwie osoby demonstrowały opadły z powrotem na krzesła... Rząd tak kurczowo trzyma w swych łapskach telewizję i szkolnictwo, zważając na niepoznaną publicznymi.

Jeszcze gorzej ma się sprawa, gdy eurofile sięgają do porównań: „Jeśli nie Europa, to co, Białoruś?”. Daleki jestem od gloryfikowania prezydenta Łukaszenki, ale tego typu wypowiedzi są według mnie ostentacyjnym wręcz wyrazem pogardy dla Białorusinów (wyobraźmy sobie użycie w podobnym sloganie nazwy naszego kraju) i groźnym pomrukiem poczucia wyższości. W 1941 roku wojska Zjednoczonej Europy już raz ruszyły z krucjatą cywilizacyjną na Wschód...

Dzisiaj sytuacja zachodniej części naszego kontynentu w niepokojąco dużym stopniu przypomina schyłkowy okres Republiki Weimarskiej. Niemcy upokorzone warunkami kapitulacji po II wojnie światowej coraz wyraźniej ogłaszają światu chęć ich rewizji (po części już to się stało w przypadku NRD). Umacniają swoje zakulisowe i oficjalne wpływy w Czechach, Polsce, Obwodzie Kaliningradzkim. Zgermanizowały już Alzację, Lotaryngię i pogranicze duńskie. Przejęły kontrolę na Bałkanach. Budują ścisły sojusz militarno-

ekonomiczny państw Europy Środkowej. Ktoś może tu zaprotestować pokazując słabość gospodarek tych państw jako argument za ich niezdolnością do stworzenia zagrożenia dla sąsiadów i świata. Proszę spojrzeć jednak na gospodarkę Niemiec przed dojściem Hitlera do władzy. Było jeszcze gorzej, a w ciągu kilku lat powstała miazdząca wszystko na swojej drodze armia... Kwaterą główną niezależnych od NATO europejskich sił zbrojnych ma być Poczdam... Nie dość, że jest to tylko kilkadziesiąt kilometrów od naszej granicy, to jeszcze budzi niedwuznaczne skojarzenia. Po klęsce Francji w 1940 roku celowo sprządzono ten sam wagon kolejowy, w którym podpisano kapitulację Niemiec po I wojnie światowej. Niemcy nie zapominają swych zniewaag...

Watykan, podobnie jak w latach dwudziestych i trzydziestych minionego wieku, otwarcie popiera budowanie zjednoczonej, katolickiej Europy, licząc na zwiększenie swoich wpływów w polityce, a przede wszystkim w ekonomii... Mocno się jednak przeliczy.

Tak jak kiedyś Hitler, nie okazując wdzięczności za wcześniejsze poparcie, zlekceważył papieża podczas wizyty w Rzymie, tak i dzisiejsi władarze europejskiego imperium zlekceważyli Jana Pawła II, nie ujmując w konstytucji roli katolicyzmu w historii Europy. Ale to dopiero miłe złyg początki. Już Francja zabroniła noszenia chust, mycek, krzyżyków – pełna jakobińska, pardon, demokratyczna wolność...

Decydenci dzisiejszej Europy celowo utrzymują ją w stanie postępującego rozkładu moralno-ekonomicznego. Ludzie pozbawieni religijnych korzeni, zniechęceni do nieudolnej i skorumpowanej klasy politycznej, zagrożeni w swym bycie ekonomicznym i do tego zastraszeni terroryzmem wyczekują rozwiązań, wyczekują kogoś, kto da im nadzieję, wizję, kto obieca rozwiązanie wszystkich problemów i zrealizowanie marzeń. Ochocho żrząca się dla niego swojej wolności. U schyłku Republiki Weimarskiej pojawił się człowiek znikąd, malarz pokojowy o typowo aryjskim wyglądzie niebieskookiego, wysokiego blondyna, Adolf Hitler. W trudny do racjonalnego wyjaśnienia sposób stał się idolem całej ówczesnej „oświeconej” Europy.

Kto dzisiaj wypelni zapotrzebowanie na Führera wyższej rasy Europejczyków?

Do jakich nowych zbrodni posunie się Europa pod jego przywództwem?

PS.

Biblia, mówiąc o ostatecznym przeznaczeniu ludzkości, zapowiada przyjście Antyzbawiciela (Antychrysta), za którym w niemych podziwie pójdzie cała niewierząca część ludzkości. Oto jak opisuje to Apostoł Paweł:

“Niechaj was nikt w żaden sposób nie zwodzi; bo

(Ciąg dalszy na stronie 5)

Hildebrand

(Ciąg dalszy ze strony 6)

wilejowanego stanu i szybko zaczął robić w nim karierę. Już w roku 1045, czyli w wieku około 25 lat, został sekretarzem papieża Grzegorza VI i zorganizował mu armię. Grzegorz VI był papieżem nietypowym. Od prawie dwustu lat niemal wszyscy papieże obejmowali swój urząd, by pomnażać swój majątek i użyć życia, o czym innym nie myśląc i w osiaganiu celów nie cofali się przed niczym. On jednak rozumiał, że instytucja jest skompromitowana, że stoi nad przepaścią i trzeba coś zrobić, by odzyskała autorytet. Rozumiał też, że cały katolicyzm wymaga reformy, jeśli ma przetrwać. Rozumiał to także jego sekretarz.

WSZYSTKO NA SPRZEDAŻ

Tak już jest, że lotry najlepiej sobie radzą w organizacji opartej na kłamstwie. Największą bolączką katolicyzmu XI wieku była tak zwana symonia, czyli kupowanie godności duchownych za pieniądze. Słowo pochodzi od imienia Szymona czarnoksiężnika, który, jak to opisują Dzieje Apostolskie próbował kupić od Apostoła Piotra moc czynienia cudów. Tacy duchowni zazwyczaj niezbyt dobrze pełnili swoje obowiązki, obniżali autorytet całej organizacji i rozkładali ją niejako od środka. Dotyczyło to również, a nawet zwłaszcza, instytucji papiestwa. Jednym z wielu przykładów może być tu Jan XIX (1024–1032), który wiele zainwestował, by zostać papieżem, ale sprzedając biskupstwa i inne godności na ogromną skalę wyszedł na swoje. Zamierzał zrobić interes swego życia na sprzedaży rzymskiego prymatu papieżu w Kościele patriarsze Konstantynopola. Z wielkim trudem odwiedziono go od tego. Żyjący w tych czasach biskup Orleanu napisał: “Dlaczego obecnie tyłu w nauce i cnotcie znakomitych biskupów winno podlegać hańbiącym Rzymu tworom?... Kogóż więc radzić się będziemy w sprawach bożych? Zwracajmy się ku Germanii, gdzie istnieje tyłu biskupów, tyle światła religii, prośmy ich o radę, ponieważ zdanie Rzymu sprzedaje się na wagę złota i zależy ono od więcej dającego. A jeżeli powołają się na zdanie Gelazego i powiedzą, że kościół rzymski jest naturalnym sędzią wszystkich kościołów – odpowiedź: wypierw umieścić w Rzymie cnotliwego papieża.” Wy-daje się, że pisząc o tych “w nauce i cnotcie znakomitych biskupach”, Arnold przesadzał lub politykował, licząc, że przewodnią rolę w katolicyzmie obejmie “Germania”, ale w ocenie papiestwa wcale nie przesadzil.

Biskup

Orleanu Arnold napisał:

“Dlaczego obecnie tyłu w nauce i cnotcie znakomitych biskupów

winno podlegać hańbiącym Rzym

potworom?...”

W wydarzenia, które doprowadziły w 1045 roku do władzy Grzegorza VI, pierwszego papieża, któremu służył Hildebrand, również dowodzą, że u papieżu można było kupić właściwie wszystko. Grzegorz VI, zanim został papieżem nazywał się Jan Gracjan i był spowiednikiem Benedykta IX, który miał już dość bycia papieżem. Pierwszy raz został nim w roku 1032, miał wtedy 12 do 15 lat. Jego ojciec – Albero z Tusculum z możnego rodu Teofilaktów załatwił mu to. Benedykt sprzedał wiele biskupstw i opactw i nie-raz na tym zarobił. Był jednak zniemawidzony. Po raz pierwszy próbowano go zabić w roku 1036 ale się nie udało. W roku 1044 wybuchł bunt przeciwko niemu wspierany przez wrogich Teofilaktom Krescencjuszy. Benedykt uciekł z Rzymu, a 20 stycznia 1045 roku kler i lud Rzymu wybrał nowego papieża Sylwestra III, bo ten dobrze zapłacił. Sylwester III niedługo cieszył się tą godnością. Teofilaktowie nie zostawili krewniaka w potrzebie. Ich wojska opanowały Rzym 10 lutego 1045 roku, a brat Benedykta IX na papieża. Czuł on jednak otaczającą go nienawiść i chyba miał już dość mocnych wrażeń. Widząc, że jego spowiednik pali się do reformowania papiestwa, postanowił mu je sprzedać i ożenić się z cór-

Arnold pisał o “potworach hańbiących Rzym”. Warto w związku z tym wspomnieć chociażby o Bonifacym VII. Po raz pierwszy sięgnął po papieską tiarę w roku 974, dusząc własnoręcznie swojego poprzednika – Benedykta VI. W tym samym roku wybuchł przeciwko niemu bunt. Bonifacy uciekł do Bizancjum, zabierając na drogę część skarbcza. Po dziesięciu latach powrócił do władzy, zabijając papieża Jana XIV. Przeznaczył mu śmierć głodową. W roku 985 zabito go ku wielkiej radości Rzymian. Bonifacy VII jest swego rodzaju rekordzistą – papieżem, który zabił dwóch innych papieży. Takich, którzy zabili jednego było kilku. Na przykład Sergiusz III, który w roku 904 usunął swojego poprzednika Krzysztofa, również własnoręcznie go dusząc. W galerii potworów poczesne miejsce należy się też wybranemu w roku 896 Stefanowi VI. Na jego rozkaz wykopano z grobu zmarłego dziewięć miesięcy wcześniej papieża Formozusa i urządzono mu proces. Trupa uznano za winnego i wrzucono do Tybru. Za nieważny uznano też wybór Formozusa na papieża, a co za tym idzie, także święcenia kapłańskie, których udzielił. Z tym Stefan VI przesadził. Kapłani wyświęceni przez Formozusa pozostali się tak dotknięci, że udusili go w 897 roku (znów to duszenie).

TRZECH PAPIEŻY

Wydarzenia, które doprowadziły w 1045 roku do władzy Grzegorza VI, pierwszego papieża, któremu służył Hildebrand, również dowodzą, że u papieżu można było kupić właściwie wszystko. Grzegorz VI, zanim został papieżem nazywał się Jan Gracjan i był spowiednikiem Benedykta IX, który miał już dość bycia papieżem. Pierwszy raz został nim w roku 1032, miał wtedy 12 do 15 lat. Jego ojciec – Albero z Tusculum z możnego rodu Teofilaktów załatwił mu to. Benedykt sprzedał wiele biskupstw i opactw i nie-raz na tym zarobił. Był jednak zniemawidzony. Po raz pierwszy próbowano go zabić w roku 1036 ale się nie udało. W roku 1044 wybuchł bunt przeciwko niemu wspierany przez wrogich Teofilaktom Krescencjuszy. Benedykt uciekł z Rzymu, a 20 stycznia 1045 roku kler i lud Rzymu wybrał nowego papieża Sylwestra III, bo ten dobrze zapłacił. Sylwester III niedługo cieszył się tą godnością. Teofilaktowie nie zostawili krewniaka w potrzebie. Ich wojska opanowały Rzym 10 lutego 1045 roku, a brat Benedykta IX na papieża. Czuł on jednak otaczającą go nienawiść i chyba miał już dość mocnych wrażeń. Widząc, że jego spowiednik pali się do reformowania papiestwa, postanowił mu je sprzedać i ożenić się z cór-

(Ciąg dalszy na stronie 8)

Hildebrand

Wiele może zadziwić w życiu Hildebranda. Kariera jak z bajki — chłopski syn został papieżem.

Nieprawdopodobna wytrwałość, energia i konsekwencja. Przemocny wpływ na ludzi, zdawać by się mogło, stojących wyżej. Straszliwa obłuda, chytrych i żądza władzy. Zwycięstwa odnoszone, gdy klęska wydawała się nieunikniona. Klęska, którą poniosł, gdy ostateczne zwycięstwo wydawało się już pewne.

Hildebrand to polityczny geniusz, który wstrząsnął Europą XI wieku. Mistrz intrygi i kłamstwa, który podniósł papieżstwo w największego upadku. Człowiek, który sprawił, że katolicyzm, któremu groził upadek, stał się religią, jeszcze bardziej fałszywą, ale mającą perspektywę ogromnego rozwoju. Przeciwnicy mówili o nim "mnich opętany przez ducha piekiel", a jego stronnicy, pragnąc chyba pozostawać w zgodzie z faktami i jednocześnie uspokoić swoje sumienie, nazwał go "świętym szatanem".

Ta zgodność opinii ludzi, którzy go znali przemawia mi do przekonania. Trudno inaczej wyjaśnić, co pchnęło Hildebranda do działania. Nie był chciwy. Nie był obłąkany. Jego posunięcia są ze sobą powiązane, jedno logicznie wynika z drugiego. Zresztą, czy dzieło wariata może przetrwać wieki? Twierdzić, że był gorliwym i oddanym Bogu człowiekiem, to bluźnić Bogu. Co więc pozostaje? Hildebrand jest dziś trochę zapomniany, a niesłusznie. To, czego dokonał, ma wciąż wielki wpływ na rzeczywistość, w której żyjemy. Poza tym, w naszych czasach, gdy jest wielkie zapotrzebowanie na sensację i horror, jest zdumiewające, że taki temat i taki bohater leżą odłogiem. Pytam pisarzy i reżyserów: Gdzie są powieści o Hildebrandzie?! Gdzie są o nim filmy?! Mam nadzieję, że czytelnik, który przebrnie przez ten artykuł, też tak zapyta. A tak poważnie, obrys czytelniku nigdy nie spotkał się z Hildebrandem lub kimś do niego podobnym.

POCZĄTEK DROGI

Właściwie o dzieciństwie Hildebranda nie wiadomo na pewno. Urodzić się musiał około 1020 roku. Podobno pochodził z Toskanii, a jego ojciec był pasterzem. W siódmym roku życia rodzice oddali go do klasztoru. Od tej pory kościół katolicki był jego i ojcem, i matką, i całym życiem.

Katolicyzm zdobywał wciąż nowe kraje i wciąż dalej odchodził od nauki Jezusa Chrystusa.

Twierdził, że człowiek może sobie zastąpić w zbawieniu i że Bóg od niego tego wymaga. Głosił, że Bóg ma wagę i na jednej szali kładzie dobre uczynki człowieka, a na drugiej złe i w zależności od tego, co przeważa, przyjmuje człowieka do nieba lub odrzuca do piekła. Tym, którzy nie mieli już wątpliwości, która szala przeważa, mówił o wstawianiu świętych (szczególnie Marii), którzy mogą udobruchać rozgniewanego Syna Bożego. Tym, którzy czuli, że za grzech jakaś kara się należy, mówił o czyścisku (choć Pismo Święte nie wspomina o nim ani słowem), i o mocy mszy, która skraca czyściskowe męki. O tym, że umierając na krzyżu Jezus Chrystus złożył ofiarę za wszystkie nasze grzechy, że każdy, kto ten fakt uzna i w Niego uwierzy, będzie w niebie, bo On powiedział: "Tego, kto do mnie przychodzi nie wyrzucę precz", już kościół katolicki raczej nie mówił.

Powstał osobny stan kapłański, choć z pism Nowego Testamentu wynika nie wynika, że coś takiego w prawdziwym Kościele nie może istnieć. Po prostu, żadna księga Nowego Testamentu nie wspomina o osobnym stanie kapłańskim w Kościele nawet jednym słowem.

Natomiast Apostoł Piotr napisał do wszystkich wierzących: "Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłanstwem, narodem świętym, ludem Boga na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła" (1 List Piotra 2 ; 9). Zatem kapłanami są wszyscy, którzy uwierzyli w to, że do Boga człowiek może przyjść tylko na podstawie ofiary Jezusa Chrystusa, a nie swoich czynów. Tego warunku nie spełniali już ani katolicycy pasterze, ani ich owieczki.

Coraz więcej zwolenników zyskiwała nauka mnicha Paschazjusza, że kapłan katolicki ma moc, by przemieniać chleb i wino w ciało i krew Jezusa i powtarzać w sposób bezkrwawy ofiarę Chrystusa. Przeczyła ona jasnemu stwierdzeniu Pisma, że ofiara ta została złożona raz, więc nie można jej powtórzyć: „A tymczasem raz jeden ukazał się teraz na końcu wieków na zgładzenie grzechów przez ofiarę z samego siebie. A jak postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zgładzenia grzechów wielu” (List do Hebrajczyków 10:27-28). Nauka o transubstancjacji bardzo dobrze uzasadniała za to istnienie katolickiego kleru i przywileje, jakie sam sobie przyznał.

Hildebrand stał się członkiem tego uprzy-

(Ciąg dalszy na stronie 7)

Wyższość Europy ?!

(Ciąg dalszy ze strony 4)

nie nastanie pierwej, zanim nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek niegodziwości, syn zatracenia, Przeciwnik, który wynosi się ponad wszystko, co się zwie Bogiem lub jest przedmiotem boskiej czci, a nawet zasiądzie w świątyni Bożej, podając się za Boga. (...) **A ów niegodziwiec przyjdzie za sprawą szatana z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów, I wśród wszelkich podstępnych oszustw wobec tych, którzy mają zginąć, ponieważ przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić.**

W środę 14. stycznia telewizyjna dwójka z wielką pompą wyemitowała dokument Sylwestra Latkowskiego "Klatka". Film jak film – przeciętny i nienowatorski.

Kuriozalna była za to dyskusja po filmie. Można ją podsumować stwierdzeniem: sensowność wypowiedzi odwrotnie proporcjonalna do wykształcenia i pozycji społecznej uczestników. Najjaśniejszy prezentował się wysoki oficer policji i jeden z profesorów. Jak zwykle pocieszna była "dyzurna" pani psycholog. Sam reżyser na koniec "rozdarł szaty", dramatycznie konkludując, że po poziomie dyskusji widzi, że nie się w Polsce nie zmienia na lepsze. Redaktor prowadzący, poważnie zaniepokojony o swą posadę, w odruchu rozpaczyci rzucił na szalę swój optymizm, co miało przekonać widzów, że jednak się polepszy...

Co można jednak powiedzieć o samym zjawisku istnienia we współczesnym świecie ruchu chuliganów – wojowników umawiających się w odludnych miejscach, by sprawdzić wzajemnie swe umiejętności walki wręcz?

Choć film w zamierzeniu autora (i TVP) miał nas zaskoczyć i skłonić do refleksji nad co najmniej durnym problemem: "Skąd w ludziach tyle agresji?" (jasnie oświecone "autorytety" zachęcam do eksploracji pierwszych rozdziałów Biblii, szczególnie 3 i 4), w mojej opinii był raczej optymistyczny...

Po pierwsze, zobaczyłem w tych prostych, ale nieglądnych (jeden zagrzewając swoich do walki potrafił zbudować za pomocą powtarzanych w różnych odmianach dwu niecenzuralnych wyrazów kilka sensownych zdań złożonych!) chłopakach troskę o to, by niezainteresowani nie musieli na to patrzeć ani w tym uczestniczyć. Jest w tym duża doza spontanicznego podejrzenia wolnościowego: "Rób co chcesz, bylebyś nie szkodził innym!"

Po drugie, ci młodzi ludzie potrafią narzucić sobie reguły walki, choć nikt z zewnątrz ich nie pilnuje. Widać, że mają potrzebę życia w świecie opartym na jasnych i uczciwych zasadach. Niestety znajdują je w subkulturze, a nie w tzw. "państwie prawa"...

Trzecia cecha naszych współczesnych wojowników jest bardzo interesująca – gotowi są wiele (nawet życie) ryzykować dla idei. Oczywiście daleki jestem od jej gloryfikowania, ale

I dlatego zsyła Bóg na nich ostry obłąd, tak iż wierzą kłamstwem, Aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, lecz znaleźli upodobanie w nieprawości." (2 Tes 2:3-4,9-12.)

Dla tych, którzy całą swoją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość złożyli w ręce prawdziwego Chrystusa, niosą pociechę słowa: **„A wtedy objawi się ów niegodziwiec, którego Pan Jezus zabije tchnieniem ust swoich i zniweczy blaskiem przysięcia swego.”** (2 Tes 2:8)

Paweł Chojecki

Hooligans

zawsze darzę i darzyć będę szacunkiem ludzi gotowych do poświęceń w imię jakiejś większej sprawy. Dzisiejszy świat coraz "sprawniej" pozabawia ich możliwością wywierania wpływu na innych, dając w zamian kreatury w rodzaju Owsiana, który zbija osobisty kapitał na cudzej dobroczynności.

Bandziory ryzykują swoje i innych życie oraz zdrowie dla zbrojeckiej korzyści. Ci natomiast walczą dla samej walki z przeciwnikiem, który chce tego samego i stosują przy tym pewien kodeks honorowy. Czym więc różni się to od średniowiecznych turniejów rycerskich?

Państwo chciałoby jednak traktować ich jako przestępców. Gdzie tu logika?

Jest jednak pewien minus, na który muszę zwrócić uwagę. To samo państwo, które traktuje naszych hooligans jak bezwolne bydło, jednocześnie zapewnia im darmowe leczenie skutków ich wyczynów!

"Bez ryzyka nie ma zabawy"- mówi stare porzekadło. Ale gdyby za jego "sine owoce" sami musieli później zapłacić, być może zlagodziliby nieco formę swoich turniejów?...

Mimo dość pozytywnego i optymistycznego podejścia do naszych wojów, nie mogę pozbyć się jeszcze jednej smutnej refleksji nad stanem Państwa Polskiego.

Dlaczego mianowicie ci młodzi, wysportowani i dość odważni ludzie wyładowują swoją chęć walki i współzawodnictwa w zwykłych biatykach? Jak wspaniałe mogłoby być z nich na przykład wojsko czy jednostki specjalne? Zamiast brać z łapani różne lebiegi i później przez kilka miesięcy szkolić je w zamiataniu chodników i pielęgnowaniu trawników za pomocą noży stołowych (zdarzenie autentyczne, w którym miałem wesołą przyjemność osobiście uczestniczyć jako młody podchorąży...), czyż nie lepiej byłoby tworzyć elitarne, ochotnicze jednostki na wzór chociażby Legii Cudoziemskiej, w których służba byłaby zaszczytem dla młodzieńczego męstwa i racjonalnym wykorzystaniem

dla Ojczyzny?

Paweł Chojecki